

Uczniowie siemianowickiej podstawówki zostali pozbawieni możliwości korzystania z internetu

Pozostał niesmak

CENTRUM

Nie było negocjacji. Szkoła Podstawowa nr 3 została pozbawiona dostępu do Internetu bez żadnej możliwości innego rozwiązania problemu. - W piątek, kiedy przyszedliśmy do szkoły już internetu nie było - wyjaśnia Barbara Matyszek, wicedyrektorka SP nr 3. - A nie jest tajemnicą, że dostęp do sieci bardzo się dzieciom przydaje.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE „MMJ” JANOS MARCIN kilka lat temu bezpłatnie podłączyło Szkołę Podstawową nr 3 internet. Przez otwór wywiercony w budynku przy ulicy Szkolnej 13, który znajduje się w sąsiedztwie szkoły, przeciągnięto kabel, który miał do szkoły doprowadzać Internet.

- Wtedy podpisaliśmy umowę na pozwolenie podprowadzenia łącza z Przedsiębiorstwem Usług Socjalno-Bytowych „Jedność” Sp z o. o., które wtedy zarządzało budynkiem - mówi Michał Janos, współwłaściciel firmy „MMJ”. - Wtedy nikt nie protestował, kiedy podłączaliśmy sieć.

Od ubiegłego roku budynkiem i powstała w nim między czasie wspólnota mieszkaniowa zarządza Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zmiana zarządcy wymusiła aktualizację umowy.

WTEDY ZWYCZAJNIE PRZEPISALIŚMY UMOWĘ I WSZYSTKO BYŁO W PORZĄDKU - przekonuje Janos. - Czwartego października do naszej firmy trafiło pismo z prośbą o demontaż kabli na budynku w związku z remontem elewacji. Skontaktowaliśmy się z ekipą remontującą ów budynek; powiedziano nam, że można wykonać remont bez usuwania kabli.

Próba negocjowania ze wspólnotą nie przyniosła rezultatów. Właściciele „MMJ” 10 października otrzymali telefon, że demontaż kabla odbędzie się w piątek.



Sprawa łącza internetowego zelektryzowała mieszkańców, a dyskusję zarejestrowała m.in. także telewizyjna „trójka”

- Wtedy dogadaliśmy się za pośrednictwem MPGKiM z radą wspólnoty, że o dziesiątej przyjdziemy i pobieramy nasze rzeczy. Bo w demontażu nie chcieliśmy osobiście uczestniczyć. Chcieliśmy widzieć, jak odcinają kabel, ale nigdy nie zrobilibyśmy tego sami: trudno niszczyć coś, co tak dobrze służy innym.

Kiedy przedstawiciele „MMJ” przybyli na miejsce, kabel był już odcięty.

- Nawet na nas nie poczekali - mówi Janos.

- A my też nic nie mogliśmy nic zrobić - przekonuje Barbara Matyszek. - Chociaż całe podłączenie do Internetu było załatwione legalnie, na wszystko są niezbędne dokumenty, nasi uczniowie nie mogli w piątek korzystać z internetu.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej nie mogło wpłynąć na decyzję wspólnoty mieszkaniowej.

TO JEST PRYWATNA WŁASNOŚĆ - MÓWI ANDRZEJ PROCHOTA, DYREKTOR ZARZĄDU MPGKiM. - Firma „MMJ” musi znaleźć jakieś inne rozwiązanie tego problemu. Zresztą nie należy tak bardzo dziwić się członkom wspólnoty mieszkaniowej. Wykonują z własnej kieszeni ogrzewanie budynku. Przez ten kabel nie uzyskali by gwarancji na wykonywaną pracę. Do kogo mieliby się zwrócić za dwa lata na przykład, gdyby coś się stało?

Sprawa stała się też przedmiotem zainteresowania Urzędu Miasta.

- Jeśli będzie taka potrzeba w sprawie internetu będziemy rozmawiać ze wspólnotą mieszkaniową - przekonuje Michał Tabaka, rzecznik prasowy Urzędu Miasta. - Nie wyobrażamy sobie, żeby Szkoła Podstawowa nr 3 była pozbawiona dostępu do sieci. Jeśli to nie przyniesie rezultatu, znajdziemy inne rozwiązanie.

Na szczęście interwencja Urzędu Miasta nie była potrzebna. Firma „MMJ” podłączyła szkole Internet korzystając z innego rozwiązania, wymagało ono jednak poniesienia niepotrzebnych nakładów czasu i pieniędzy. W poniedziałek po południu uczniowie znowu mogli korzystać z internetu. Niesmak jednak pozostał.

MAGDALENA SEKUŁA